

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Przeciwno Spal pozostał na ławce z powodu wyboru technicznego, motywowanego przez Eusebio Di Francesco w ten sposób: "Chciałem zobaczyć Florenziego w niektórych mechanizmach defensywnych, które próbowaliśmy na treningu". Przeciwno Qarabag był z kolei na trybunie po czerwonej kartce otrzymanej w Madrycie, z Atletico, co nie podobało się trenerowi, bardzo uważnemu, jeśli chodzi o grę fair play.

Jutro tymczasem Bruno Peres powinien wyjść ponownie od pierwszej minuty, gdyż Florenzi ma za sobą okres z natłokiem występów, a on z kolei mógł w ostatnim czasie odpocząć. Di Francesco wie, że na prawej stronie ma tylko Brazylijczyka jako alternatywę dla wicekapitana - przynajmniej do późnej wiosny - i dlatego spodziewa się na boisku testu dojrzałego i pewnego występu, nie licząc *"gry ofensywnej, która pomoże zdobyć nieco więcej bramek"*. To że Bruno Peres potrafi biegać na całej prawej stronie jest wiadome, dotyka piłki w każdym zakątku boiska. Nie zawsze jednak te bieganie, podchodzenie do przodu i cofanie się na skrzydle przynosi jakość i konkrety: idzie często do końca i dośrodkowuje (średnio 2,25 na mecz), ale traci dużo piłek (7 na 90 minut) i tylko 33% z jego podań jest do przodu. Często wybiera podawanie do registry, - De Rossi jest graczem, który od niego dostaje najczęściej piłkę - ale tak samo często daje się pokonać w dryblingu: 0,88 na mecz to jego średnia.

Do tej pory Peres wybiegał na boisko 12 razy, w tym 8 w lidze, ale przez ostatnie półtora miesiąca, od 5 listopada, dał się pokazać tylko przez kwadrans z Lazio. To znak, że rozwój Florenziego, który wraca w szczególności do swojej wcześniejszej siły fizycznej, ukarał go w wyborach. Teraz jednak, z pięcioma meczami od dziś do nowego roku (Chievo, Cagliari, Torino w Coppa Italia, Juventus, Sassuolo), również on będzie miał swoje szanse, z rywalami nie z pierwszego planu, - nie licząc Bianconerich - aby wykorzystać je od początku do końca. Również dlatego, że w ten sposób zarówno on jak i Roma będą mieli jaśniejsze umysły od teraz do styczniowego mercato. W ostatnich dniach brazylijskie media donosił o hipotezach powrotu do kraju przynajmniej do czerwca, co wydaje się skomplikowane. Gdyby był Karsdorp, być może Monchi by o tym pomyślał, - choć być może w tym przypadku Flornezi grałby wyżej - ale teraz, z Ligą Mistrzów, która wróci w lutym, dyrektor sportowy nie chciałby się go pozbywać. Jednak to od niego będzie zależeć stanięcie na wysokości zadania. Jest idealnie zintegrowany z grupą, koledzy życzą mu dobrze, do szatni wnosi dobry humor i razem z innymi Brazylijczykami był cenny w procesie dojrzewania Gersona. Jednak aby grać regularnie w Romie, zwłaszcza w tym czasie, potrzebne jest więcej. Znacznie więcej.

Autor: abruzzi